

Dom mojego ojca

Franciszek Malinka

Styczeń 2022

Jednym z motywów dzieł Krzysztofa Bednarskiego jest kontemplacja nad pomnikiem, jako obiektem upamiętniającym. W swojej pracy *Dom mojego ojca* rzeźbiarz buduje obraz domu zniszczonego podczas II wojny światowej. Zadaje tym samym pytanie – czym tak naprawdę jest dom? Czy utrata materialnego budynku powoduje, że tracimy nasz dom?



Kompozycja

Instalacja artysty powstała w 2003 roku. Dzisiaj wystawiona jest we wrocławskim Pawilonie Czterech Kopuł, na wystawie poświęconej II wojnie światowej. Dzieło składa się z dwóch głównych części. Lewa strona przedstawia tekturową ruinę domu stojącą na długiej gałęzi, która opiera się na trzech ceglach. Wszystkie te elementy pomalowane są szaroniebieską farbą. Z prawej strony wystawy zawieszona jest małe, czarno-białe zdjęcie w ramce ze starej blachy. Fotografia przedstawia mężczyznę stojącego na tle zbombardowanego domu. Pod nim widzimy podpis: *Ojciec przed domem rodzinnym, Lwów, wrzesień 2021.*

Artysta wykorzystał w swoim dziele elementy, które normalnie uznaje się za śmieci, niepotrzebne i zużyte przedmioty. Dom posklejany jest ze zniszczonych, podartych i pościętych kawałków tektury. Gałąź jest popękana, a cegły dziurawe i poszczerbione. Ramka trzymająca fotografię zbudowana jest z pospawanych kawałków porzewiałej blachy.

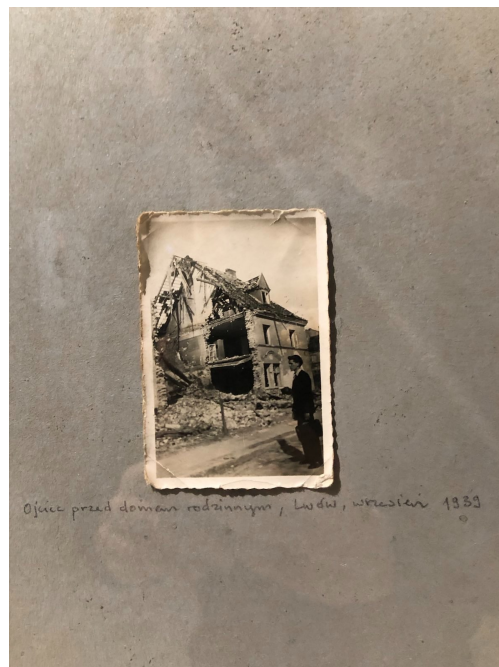
Dom na szczycie lewej części dzieła zawiera wiele szczegółów. Elementy elewacji, krokwie, komin (jakby zbudowany z cegieł), piętro, strych, pomieszczenia, ściany wewnętrzne. Kawałki tektury na parterze przypominają ruiny, widać liczne dziury w dachu, ścianach, odstające płaty tektury. Budynek jest genialnym odwzorowaniem tego, jak można by sobie wyobrazić dom, którego część została zmasakrowana przez wybuch spadającej bomby. Cała tektura pomalowana jest jednolitym, szaro-niebieskim kolorem.

Zgliszcze budynku podpira długa, lekko krzywa gałąź. Jest bardzo duża w stosunku do rozmiaru domku. Widać, że została odłamana od swojej pozostałej części. Drąg zwięża się ku dołowi, a jego dolny koniec opiera się w lewym rogu jednej z trzech cegieł, postawionych jedna na drugiej. Cegły, jak i gałąź, pomalowane są tym samym kolorem, co dom. Cegły są zniszczone, widać w nich dziury, odłamane kawałki, obtarcia farby. Nie można jednakże powiedzieć, że są rozpadające się – pewnie utrzymują gałąź, stanowią stabilną konstrukcję.

Ramka z fotografią ma tło w kolorze zbliżonym do koloru pozostałej części konstrukcji. Podpis pod zdjęciem został napisany odręcznie, ciemnym tuszem, bardzo delikatnie, przez co przeczytanie go wymaga zbliżenia się do fotografii. Zdjęcie przedstawia profil Jerzego Bednarskiego, ojca rzeźbiarza. Stoi pod swoim domem we Lwowie, zbombardowanym na początku II wojny światowej. Na zdjęciu wydaje się, jakby Jerzy był spokojny. Jest elegancko ubrany, w jednej ręce trzyma papierosa, a w drugiej aktówkę. Zdjęcie ma zgięcia, jest lekko pożółkłe, jednakże jego kolorystyka pasuje do reszty instalacji.

Nietrudno zauważyć, że rzeźba budynku przypomina dom z fotografii. Jednakże nie jest to wierne odwzorowanie. Domek wydaje się o wiele mniejszy niż ten przedstawiony na fotografii, np. nie zgadza się liczba okien. Mimo tego zdecydowanie czuć, że tekturowy domek przestawia dom Jerzego Bednarskiego. Nawet stojąc przed instalacją dom z tektury oraz dom na zdjęciu widać z tej samej perspektywy.

Patrząc na tę kompozycję można odnieść wrażenie, że jest ona sceną ze



Fotografia

snu o zniszczonym lwowskim domu. Lewa część przedstawia to, co widać we śnie, zdjęcie natomiast pokazuje obraz rzeczywistości przedstawianej przez ten sen.

Krzysztof Bednarski urodził się w 1953 roku, jest synem Ireny oraz Jerzego, ma dwóch braci. Nie mieszkał w tym Lwowskim budynku, ale mimo tego – dzielił dom ze swoim ojcem. Takie przemyślenie daje nam wskazówkę do odczytania dzieła artysty. Oniryczne przedstawienie domu jako rozpadającego się, tekturowego budynku, jakby wyrwanego ze wspomnień Jerzego Bednarskiego, pokazuje kruchość materialnego domu. Mimo solidnej konstrukcji i ceglanych, grubych murów, taki budynek w obliczu wojny jest po prostu lichą, papierową konstrukcją.

W języku angielskim rozróżniamy dwa słowa: *house* oraz *home*. To pierwsze oznacza dokładnie tyle, co budynek domu. To drugie to miejsce, w którym *czujemy się jak w domu*. Wybuch bomby mógł zniszczyć dom (*house*) Jerzego Bednarskiego, jednakże nie dotknęło to jego prawdziwego domu (*home*). Jak inaczej przyszedłby na świat 15 lat później sam artysta?



Tekturowy dom

Krzysztof Bednarski swoim dziełem przedstawia co to naprawdę znaczy *dom* i w zasadzie równoważy to słowo z *rodziną*. Ten nieszczęsny tekturowy budynek doszczętnie by się rozpadł, gdyby nie solidne, niezniszczalne podwaliny, na których ten dom wyrasta. Twarde cegły więzi, miłości rodzinnej i przekazywanych wartości, mimo swoich niedoskonałości – kłótni, sprzeczek, wzajemnych krzywd – bez przerwania stanowią niewzruszony fundament domu, który jest tam, gdzie jest rodzina. Jednolity kolor kompozycji łączy kruchy budynek z prawdziwym sensem domu.

Kompozycja otoczona jest innymi dziełami nawiązującymi do II wojny światowej. Mimo szarego koloru i obrazu zbombardowanego budynku zdaje się, że jest dziełem bardzo optymistycznym i wykraczającym poza wspomnienia okrucieństw wojny. Patrząc na ten tekturowy, zniszczony, szary domek, paradoksalnie czuje się spokój i ciepło. Wydaje się, jakby przesłanie artysty wtargało w naszą podświadomość już od pierwszego spojrzenia.